

W jakich sytuacjach myślimy o radach czy gotowych rozwiązaniach? Czy dzieci ich potrzebują od dorosłych? Czy dzięki temu lepiej sobie radzą w wielu sytuacjach? Czy stają się pewniejsze siebie i bardziej kreatywne?

Violetta Kruczkowska



# Czy dzieci potrzebują rad i gotowych rozwiązań?

## Kiedy dziecko przeżywa problem

O potrzebie rady, znalezieniu rozwiązania myślimy zwłaszcza wtedy, kiedy doświadczamy sytuacji problemowej lub nie możemy się zdecydować, dokonać wyboru. Ponieważ dorośli dysponują bogatszym doświadczeniem i mają większy zasób wiedzy, uważają, że kiedy dzieci przeżywają własne problemy, potrzebują ich rad, gotowych rozwiązań, logicznych argumentów, przedstawiania faktów, pocieszenia, niekiedy odwracania uwagi itp. Przyczyny problemów dziecięcych mogą być różne. W sytuacji, kiedy dziecko zmagają się z jakimś problemem, towarzyszą mu uczucia, np. frustracji, lęku, niezadowolenia, smutku, zdenerwowania, powodując, że zachwiana zostaje równowaga pomiędzy myśleniem a uczuciami. Dlatego wszelkie rady czy logiczne argumenty, którymi w dobrej wierze posługują się wtedy dorośli po to, by dziecku pomóc, mogą stać się przyczyną zakończenia rozmowy i zerwania komunikacji, ponieważ dziecko po prostu nie słyszy, co do niego mówimy.

### Udzielanie rad może przynieść efekt, kiedy dorosły ma pewność, że:

- odnoszą się one do właściwego problemu dziecka;
- dziecko samo sobie nie poradzi z sytuacją;
- jest akceptowany przez dziecko i ono przyjmie jego wskazówki;
- rozwiązanie, które proponuje, jest na pewno dobre dla dziecka;
- dziecko nie ma problemu, potrzebuje tylko informacji, prostej odpowiedzi.

## Dwanaście barier

Dr Thomas Gordon uświadamia, że w próbach pomocy dzieciom, które mają problem i przeżywają towarzyszące mu emocje, przeszkadzają tzw. bariery w komunikacji. Thomas Gordon wymienił ich dwanaście, wśród nich znalazło się także radzenie i argumentowanie:

1. Rozkazywanie, komenderowanie, wydawanie poleceń: „Natychniast przestań krzyczeć, zabierz się do pracy!”.
2. Ostrzeżenie, groźba: „Jeżeli nie będziesz dużo ćwiczyć, nie masz co marzyć o występie w teatryku”.
3. Moralizowanie, prawienie kazań: „Wiesz dobrze, że z chwilą, gdy przychodzisz do przedszkola, twoim zadaniem jest przestrzeżenie reguł”.
4. Doradzanie, sugerowanie, proponowanie rozwiązań: „Idź i zaprzyjaźnij się z kilkoma dziewczynkami”.
5. Przekonywanie logicznymi argumentami: „Dzieci muszą się uczyć, jak żyć w zgodzie ze sobą nawzajem”.
6. Osądzanie, krytykowanie, obwinianie: „Jesteś po prostu złym kolegą, popatrz, Julka płacze przez ciebie”.
7. Chwalenie, potakiwanie: „Jesteś naprawdę bardzo grzeczną”.
8. Przezywanie, wyśmiewanie, ośmieszanie: „Beksalala”, „Zachowujesz się jak niemowlak, a nie jak przedszkolak”.
9. Interpretowanie, analizowanie, diagnozowanie: „Twój błąd polega na tym, że nie potrafisz się przyznać, że uderzyłeś Bartka”.
10. Uspokajanie, okazywanie współczucia, pocieszenie: „Nie martw się, wszystko będzie dobrze, zobaczysz”.

### Rady i rozwiązania nie przynoszą efektu w sytuacji problemowej, ponieważ:

- dzieci nie są skłonne przyjmować logicznych argumentów, kiedy temperatura uczuć jest wysoka;
- często dorośli narzucają swoje rady, gotowe rozwiązania, zanim zrozumieją, w czym leży problem dziecka, wtędy ich pomoc jest „nietrafiona”;
- rady, rozwiązania w sytuacji problemowej sprawiają, że dziecko czuje się nieudolne, nie wspierają jego dążenia do niezależności, samodzielności, nie pobudzają do kreatywnego myślenia;
- dorośli udzielający rady włączają się jako uczestnik problemu i całkowicie lub częściowo przejmują na siebie odpowiedzialność za jego rozwiązanie, odbierając przy tym odpowiedzialność dziecku, co nie jest dobre.

11. Wypytywanie, krzyżowy ogień pytań: „Czy koledzy powiedzieli ci, dlaczego nie chcą się z tobą bawić?”.
12. Odwracanie uwagi, dowcipkowanie, zabawianie: „Skończmy ten temat, po prostu już o tym nie myśl”.

Bariery hamują wysiłki dziecka, by uporać się z własnym problemem. Mogą wręcz eskalować uczucia, często blokują dziecko. Dlaczego, mimo wiedzy na temat dwunastu barier, 90-95% rodziców, nauczycieli w sytuacji, gdy mają do czynienia z typowymi komunikatami wysyłanymi przez dzieci przeżywające problemy, którym towarzyszą emocje, reaguje jednym z dwunastu sposobów? Rady i gotowe rozwiązania należą wówczas do tych najbardziej ulubionych. Dlaczego tak trudno oprzeć się pokusie ich stosowania?

Ponieważ bariery są „wbudowane” w niemal każdego nauczyciela czy rodzica, są bowiem przekazywane... z pokolenia na pokolenie. Dorośli nie widzą więc nic złego w ich stosowaniu.

### Kiedy rady są, a kiedy nie są skuteczne?

Na przykład, kiedy dziecko powie: *Nie mogę znaleźć misia, szukałam tam i nie ma, wystarczy odpowiedź: Leży w tamtej szafie* lub: *Klocki nie chcą się zmieścić w tym pudełku, gdzie mogę je położyć?*, odpowiedź: *Tam na półce także będzie wystarczająca*.

Natomiast, gdy dziecko powie: *Proszę pani, ja nie wiem, w co się dzisiaj bawić, niekoniecznie musi otrzymać gotowe rozwiązanie: Pobaw się wózkami i lalką, na pewno będziesz zadowolona*. Lepiej jest najpierw aktywnie wysłuchać dziecka: *Nie wiesz, jaką zabawkę wybrać albo Nudzisz się, albo Czasem trudno się zdecydować, kiedy jest tak dużo zabawek*. Niejednokrotnie wystarczy tylko aktywne słuchanie, by dziecko podjęło decyzję na naszych oczach.

Niekiedy może potrzebować kolejnego kroku ze strony dorosłego (zwłaszcza młodsze, do szóstego roku życia). Co wówczas robić? Zachęcić do podjęcia samodzielnej decyzji, towarzysząc dziecku, np. *Popatrz, tam na półce stoi kilka zabawek, którą byś chciała wybrać?* (idąc z nim w kierunku półki).

Kiedy dziecko płacze i mówi: *Kasia powiedziała, że jestem głupia*, a my w odpowiedzi powiemy: *Nie jesteś głupia, idź i powiedz, żeby Kasia tak nie mówiła*, właściwie zrywamy komu-

unikację z dzieckiem i kończymy rozmowę, możemy także wywołać opór, bo dziecko odpowie: *Nie, nie pójdę, nie chcę*. Kiedy najpierw złagodzimy bagaż emocjonalny dziecka, nie tylko nie zerwiemy komunikacji, ale damy mu poczucie wsparcia i akceptacji jego uczuć, co jest niezwykle istotne w jego rozwoju emocjonalnym: *Zrobiło ci się smutno po tym, co usłyszałaś lub Nie lubisz, kiedy ktoś tak o tobie mówi*.

### Język akceptacji

Metoda wychowania według Thomasa Gordona opiera się między innymi na akceptacji dziecka wraz z jego zachowaniem, na nietłumieniu emocji, na umiejętności słuchania. Ważnym elementem wychowawczym jest język akceptacji, którego każdy może się nauczyć. Aby się efektywnie nim posługiwać, na kursach Treningu Skutecznego Nauczyciela poświęcamy wiele uwagi dwunastu barierom w komunikacji po to, by nauczyciele wiedzieli, kiedy są one przeszkodą, a kiedy można się nimi posługiwać bez istotnych konsekwencji dla dziecka czy relacji z nim.

**Język akceptacji pomaga dzieciom łagodzić ich bagaż emocjonalny, daje im bowiem przestrzeń do wyrażenia uczuć czy problemów.**

Język akceptacji pomaga dzieciom łagodzić ich bagaż emocjonalny, daje im bowiem przestrzeń do wyrażenia uczuć czy problemów. Taką przestrzeń gwarantuje właściwy sposób prowadzenia rozmowy, podczas której dorośli, zanim np. udzielą rady lub podsuną rozwiązanie, zastanowią się, czy będzie to dobre dla dziecka. Taka forma komunikacji dorosłego z dzieckiem w sytuacji problemowej, komunikacji której podstawą jest język akceptacji, sprawia, że wspieranie samodzielności, niezależności, odpowiedzialności, twórczego myślenia i chęci pomocy nie pozostaje tylko abstrakcyjnym pojęciem. ■

#### Bibliografia:

- Gordon T., *Wychowanie bez porażek*, Warszawa 1999.  
Gordon T., *Wychowanie bez porażek w szkole*, Warszawa 2004.

#### W numerze listopadowym:

**Pytać nie pytać.  
Co jest błędne przy stawianiu pytań?**



**Violetta Kruczkowska** – psycholog, certyfikowany psychoterapeuta systemowy, autoryzowany trener programów metody Gordona, trener ART-u (trening zastępowania agresji), prezes Fundacji „Wychowanie bez porażek”.

Licencjonowany reprezentant Gordon Training International w Polsce, założycielka Centrum Komunikacji Gordona. Zajmuje się psychoterapią dzieci i młodzieży, terapią rodzinną oraz indywidualną psychoterapią dorosłych.